



Komisja
Europejska



Nie ma to jak na wsi!

*Rolnictwo
i rozwój
obszarów
wiejskich*

***Europe Direct to serwis, który pomoże Państwu
znaleźć odpowiedzi na pytania dotyczące Unii Europejskiej.***

Numer bezpłatnej infolinii (*):

00 800 6 7 8 9 10 11

(*) Informacje są udzielane nieodpłatnie, większość połączeń również jest bezpłatna (niektórzy operatorzy, hotele lub telefony publiczne mogą naliczać opłaty).

Więcej informacji o Unii Europejskiej można znaleźć w portalu Europa (<http://europa.eu>).

Luksemburg: Urząd Publikacji Unii Europejskiej, 2014

ISBN 978-92-79-37349-7

doi:10.2762/34138

© Unia Europejska, 2014

Powielanie materiałów dozwolone pod warunkiem podania źródła.

Illustrations : Véronique Hariga – www.hariga.be

Printed in Belgium

WYDRUKOWANO NA PAPIERZE Z RECYKLINGU



Nie ma to jak na wsi!



Wojtek siedzi w pociągu i patrzy przez okno na mijane pola i drzewa. Wiosna dopiero się budzi. Wśród drzew prześwieca czasem wstęga rzeki wijącej się w dolinie. Wojtek jedzie z rodzicami na wieś, do wujostwa i kuzynki Emmy. Kiedy widzieli się ostatnio, byli jeszcze małymi dziećmi i Wojtek niewiele już pamięta z poprzedniej wizyty.

A jednak na peronie od razu poznaje Emmę czekającą wraz z ciocią i wujkiem. Ich rodzice serdecznie się witają: „Miło znowu was widzieć!”. „Wojtek, aleś wyrósł!” – witają go radośnie wujek z ciocią. Emma z Wojtkiem wymieniają tylko nieśmiałe spojrzenia.



Początkowe onieśmienie nie trwa długo. Nim znajdą się w domu, nawiązują już żywą rozmowę o zabawach i znajomych, o szkole, o ulubionych zwierzątkach... Wysiadając z samochodu, Emma tłumaczy: „U nas pies nie jest maskotką. Nasza suka, Saba, to nie salonowy piesek – ona ciężko pracuje. Pomaga przy wypasie owiec. Odnajduje zagubione owieczki i sprowadza je do stada. Zresztą całe gospodarstwo to jeden wielki zwierzynek!”

Jak na zawołanie Saba wybiega z podwórza na oględziny gości, obwąchuje każdego i wita się, merdając ogonem. Wojtkowi daje się nawet pogłaskać!



Ciocia troszczy się o Wojtka: „Po takiej podróży musisz być głodny! Zjedz na razie jabłko. Zaraz podamy chleb z serem, jajka i mleko. A wszystko domowe – z własnego gospodarstwa!”

Przy kolacji Wojtek nasłuchuje – za oknem coraz głośniej świszczące wiatr. Już ciemno. „W nocy jak nic będzie burza” – mówi wujek Franek. Parę owiec spodziewa się jagniąt. Gdyby miały rodić w nocy, trzeba będzie im pomóc!”

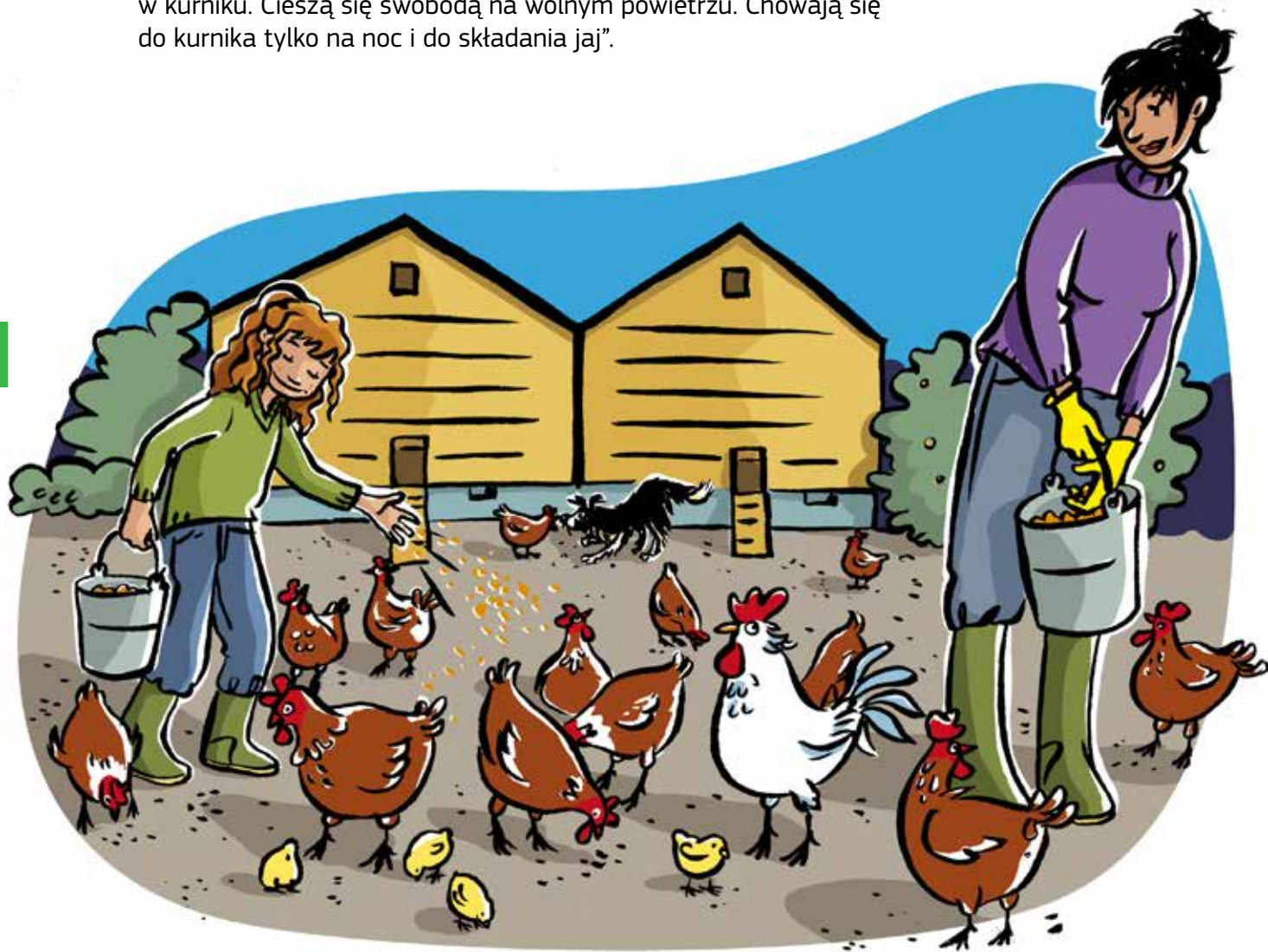
Już po godzinie wicher wyje, aż strach. Wujek Franek z tatą Wojtka zakładają ciężkie gumiaki i płaszcze. Wsiadają na traktor z przyczepą i jadą zajrzeć do zagrody owiec.

Wojtek z Emmą wyjątkowo nie muszą jeszcze iść spać, czekają, aż ojcowie wrócą. Przez okno widzą światła traktora zajeżdżającego przed oborę. Narzucają w pośpiechu kurtki i szaliki i ruszają biegiem przez podwórze. W tym czasie owca z dwójką młodych jagniąt znalazła się już w ciepłym, wymoszczonym słomą kojcu.

„Nasza dzielna Saba znalazła owcę z dwojaczkami w najdalszym kącie pastwiska” – opowiada wujek. „Małe są tak słabe i wątłe, że pewnie nie dotrwałyby do rana, gdyby nie ona! Zostaną teraz w ciepłe, w suchej oborze – dopóki nie wzmocnią się na tyle, by mogły wrócić na pastwisko.”



Po groźnej nocnej burzy nastał piękny, słoneczny poranek. Wojtek wybiega na dwór. Po podwórku chodzi stado kur. Emma pomaga mamie – razem sypią kurom ziarno z wiader. „Widzisz, u nas kury żyją pod gołym niebem” – mówi Emma. „Nie trzymamy ich w kurniku. Cieszą się swobodą na wolnym powietrzu. Chowają się do kurnika tylko na noc i do składania jaj”.





Wujek Franek pracuje na poletku warzyw. Obsiewa całe grządki marchwią, fasolą, sałatą, ogórkiem, kalafiolem, selerem, papryką, szpinakiem, rzodkiewką, porem i cebulą. „Można pomóc?” – dopytują się dzieci. Już po chwili biorą się rażno do pracy. Najpierw wujek robi zagłębienia w czarnej, pulchnej glebie. Emma wrzuca do każdej dziury po nasionku, a Wojtek zasypuje otwór i przyklepuje ziemię.

„Kiedy przyjedziesz znowu w następne wakacje – będziesz mógł jeść to, co sam dziś posiałeś” – obiecuje mu wujek Franek. „To by było coś!” – cieszy się Wojtek. „Zapytam mamy i taty, kiedy możemy znowu przyjechać”.



Następnego dnia Wojtek i Emma znowu mają pełne ręce roboty. Wojtek z rodzicami wracają dziś do miasta. Ale przedtem mają jeszcze sporo do zrobienia!

Wstają o świcie, żeby pomóc przy spędzaniu krów z pastwiska do dojenia. Bańki z mlekiem ładuje się na ciężarówkę, która odwozi je do mleczarni. Jak objaśnia wujek: „W mleczarni mleko rozlewa się do butelek i kartonów, aby rozwieźć je do sklepów i supermarketów na sprzedaż – ale także do szkół, gdzie co dzień znajduje się szklanka mleka dla każdego dziecka. A część ciocia Basia zostawia sobie na domowe lody, sery i jogurty”.





Potem dzieci odwiedzają jeszcze oborę. Jagnięta, odżywione mlekiem matki są już znacznie silniejsze. Emma i Wojtek głaskają je czule. „Już pora, by wróciły wraz z matką na pastwisko, do stada.” – stwierdza wujek Franek.

„Mogę się z wami zabrać?” – prosi Wojtek. „Nie mamy już czasu” – ojciec jest nieubłagany. „Musimy jechać, żeby zdążyć na pociąg”.

„Wiesz co, Wojtek?” – pociesza go wujek. „Zrobię zdjęcie, jak Emma wypuszcza jagnięta na pastwisko i wyślemy ci je pocztą internetową. Jak wrócisz do domu, będzie już na ciebie czekało. Nawet tu na wsi mamy już internet – tak samo jak w wielkim mieście!”

„W szkole też mamy komputery, internet i mnóstwo ciekawych gier” – dorzuca Emma.

Nareszcie lato. Nadeszły szkolne wakacje. Wojtek nie posiada się z radości. Wkrótce znów zobaczy Emmę i jej rodziców. Wsiadają z pociągu i lądują wprost na wiejskim targu. Wujek objaśnia Wojtkowi: „Zaopatrujemy sklepy i restauracje w mieście – ale poza tym mamy tu własny targ. Nie brakuje chętnych, by kupować prosto od rolnika”.



Rynek oszałamia bogactwem kolorów, dźwięków i zapachów. Są na nim najróżniejsze warzywa: czerwone, żółte, brązowe, czarne, zielone, różowe i białe. „Które z tych warzyw potrafiłbyś nazwać?” – podchwytliwie pyta wujek Franek.

Imponujące piramidy jajek – a obok: krągłe sery leżą razem z jogurtami, masłem i śmietaną. Olej słonecznikowy i oliwę sprzedaje się w małych i większych butlach. Od straganów niesie się słodka woń lawendy i innych ziół. Wśród sprzedawców są też pszczelarze ze stojami miodu z własnej pasieki.



W gospodarstwie Emma pokazuje Wojtkowi warzywa wyhodowane ze wspólnego, wiosennego sadzenia. Rośliny uginają się od warzyw. Wojtek brodzi niemal po pas wśród dorodnych kalafiorów. „Zawsze jemy dużo warzyw” – mówi Emma. „Wszyscy powinni je jeść – bo są zdrowe!” Emma zrywa dwa pomidory dla Wojtka. Są większe niż piłki tenisowe. „Mmm, jakie słodkie! Ale pycha!” – wykrzykuje Wojtek.



Dzieci odwiedzają zagrodę owiec.
Emma opowiada Wojtkowi, że wszystkie
jagnięta kupił od nich inny gospodarz.
Patrzą, jak Saba uwija się wokół stada.
Doprowadza owce do bramy, jedną
po drugiej. A tam każdej po kolei
strzyże się całą wełnę.



„Z tej wełny będą ciepłe ubrania i kolorowe dywany” – objaśnia wujek. Nagie owce bez wełny wyglądają łyso. „Tak jest im chłodniej i mniej dokuczają im insekty. A zanim przyjdzie zima, będą znowu pokryte grubym kożuchem!”



W gospodarstwie pojawiły się czarne jaskółki – co chwila wlatują do otwartej stodoły i wylatują z powrotem. „Przynoszą sobie glinę z brzegu rzeki i lepią gniazda pod powatą. Jaskółki żywią swoje pisklęta owadami” – tłumaczy Wojtkowi tata.

Na dachu stodoły widać jeszcze o wiele większe gniazdo. Ten stos gałęzi i patyków to dom rodziny bocianów. „Mówi się, że bocianie gniazdo w obejściu przynosi szczęście” – mówi Emma.

„Jak widzisz” – mówi Wojtkowi tata – „wieś jest naszym wspólnym dobrem”. Rolnicy z rodzinami dbają o zwierzęta i żywią nie tylko siebie, ale i mieszkańców miast. A przecież żyje tu z nimi mnóstwo innych zwierząt – jak choćby jaskółki i bociany. Mieszczuchy takie jak my mogą też spędzać na wsi wakacje – nie brak tu wymarzonych miejsc na spacer albo piknik!”



Następnego ranka skoro świt wujek Franek wraz z gromadą rolników wsiadają na kombajny albo ruszają w pole na traktorach i przyczepach. Żniwa to najważniejsza pora roku – wtedy zbiera się najważniejsze plony. Aby wszystko zebrać na czas, trzeba pracować co dzień do późna, nawet po zmierzchu.



Spadł krótki deszcz – typowy o tej porze lata. Po deszczu na niebie rozwija się łuk wielobarwnej tęczy. „Koledzy z klasy mówili, że na końcu tęczy można znaleźć skarb” – opowiada Wojtek. „Nie każdy może go zdobyć”.

Na to Emma: „Spróbujemy go znaleźć? Możemy pojechać na rowerach!” Wyciągają z garażu dwa rowery i ruszają w kierunku tęczy. Za nimi biegnie Saba, radośnie szczekając. „Co zrobimy ze skarbem, jeśli uda nam się go znaleźć?” – zastanawia się Wojtek.

Jadą tak przez jakiś czas. Ale tęcza wydaje się oddalać, a nie przybliżać. Natrafiają na pole, gdzie pracuje wujek Franek z innymi. „A dokąd to jedziecie?” – pyta wujek. Na to Wojtek: „Chcemy znaleźć skarb na końcu tęczy”.



Wujek Franek uśmiecha się szeroko: „Tęcza to tylko zjawisko optyczne – załamanie światła słonecznego na kropłach wody. Zniknie, nim się do niej zbliżycie” – wyjaśnia dzieciom. „A skoro nie dojedziecie do końca tęczy – to nici ze skarbu!”

„Ale spójrzcie na koniec tej tęczy: wskazuje prosto w sam środek złotych łąnów pszenicy. To pewnie to słynne złoto na końcu tęczy” – śmieje się wujek.

Wujek wychyla się z kombajnu i mówi: „Chociaż pszenica nie jest tak cenna jak złoto, to przecież ma swoją wartość”.

„To z niej piecze się chleb” – dopowiada Wojtek. „I robi się makaron!” – woła Emma.





Wakacje minęły. Pora wracać. Wojtek taszczy skrzynkę pełną owoców i warzyw – zabierze je ze sobą. Nie widzi, co ma pod nogami.

„Nie idź tędy, uważaj!” – ostrzega go Emma. Ale już za późno. Wojtek nadepnął na jajko, które kura zniosła nieopodal samochodu. Poślizgnął się i wylądował siedzeniem na rozdeptanym jajku.

„Kury powinny znosić jajka w kurniku. Ale czasem zdarzy im się zapomnieć” – mówi Emma.

Wszyscy parszczą śmiechem. Wojtek przebiera się w czyste spodnie i wszyscy idą na stację. Wojtek prosi Emmę o wiadomości o wszystkim, co dzieje się w gospodarstwie, kiedy będzie w domu.



I rzeczywiście, po paru tygodniach Wojtek dostaje od Emmy i jej rodziców wiadomość ze zdjęciami. Na wsi dużo się dzieje.

„Tata zakończył zbiory. Zaorał już część pól pod zasiew zbóż ozimych. Teraz kończy jeszcze różne zaległe prace i naprawy. Dziś naprawia zwalony kamienny mur, a jutro chce oczyścić rów przy drodze”.

„Gdy nadejdzie zima, będzie karmił zwierzęta i planował prace na cały przyszły rok. Zamierza przebudować jeden ze starych budynków gospodarczych na kwatery dla letników. Może będziecie w nim spać jako pierwsi, o ile będzie już gotowy do przyszłego lata!”

Treść niniejszej publikacji ma wyłącznie charakter informacyjny i nie jest prawnie wiążąca.

JAK OTRZYMAĆ PUBLIKACJE UE

Publikacje bezpłatne:

- jeden egzemplarz:
w EU Bookshop (<http://bookshop.europa.eu>)
- kilka egzemplarzy (lub mapy, plakaty):
w przedstawicielstwach Unii Europejskiej (http://ec.europa.eu/represent_pl.htm)
w delegaturach Unii Europejskiej w krajach poza UE (http://eeas.europa.eu/delegations/index_pl.htm)
kontaktując się z Europe Direct (http://europa.eu/europedirect/index_pl.htm)
lub dzwoniąc pod numer 00 800 6 7 8 9 10 11 (numer bezpłatny w całej UE) (*)

(*) Informacje są udzielane nieodpłatnie, większość połączeń również jest bezpłatna (niektórzy operatorzy, hotele lub telefony publiczne mogą naliczać opłaty).

Publikacje płatne:

- w EU Bookshop (<http://bookshop.europa.eu>)

Płatne subskrypcje:

- u dystrybutorów Urzędu Publikacji Unii Europejskiej
(http://publications.europa.eu/others/agents/index_pl.htm)

Wojtek siedzi w pociągu i patrzy przez okno na mijane pola i drzewa. Wiosna dopiero się budzi. Wśród drzew prześwieca czasem wstęga rzeki wijącej się w dolinie. Wojtek jedzie z rodzicami na wieś, do wujostwa i kuzynki Emmy...



Komisja Europejska
Dyrekcja Generalna ds. Rolnictwa
i Rozwoju Obszarów Wiejskich

<http://ec.europa.eu/agriculture>



Urząd Publikacji

ISBN 978-92-79-37349-7



9 789279 373497

doi:10.2762/34138